

administracyjnych. — W Krakowie podobno, jak zapewniali wtajemniczeni, zrobił Buffalo-Bill nieco gorszy interes względnie do innych miast galicyjskich.

Król miliarderów amerykańskich.

(Do ilustracji na str. 3).

Król kolejowy Russel Sage zmarł w tych dniach w posiadłości swej, w pobliżu Cedarhurst na Long-Island.

Kupował sobie trzy garnitury rocznie po 10 dolarów a mimo to był zawsze przyzwoicie ubrany, gdyż miał wielkie staranie o swoją odzież, a buty n. p. zawsze czyścił sam.

Dla oszczędności jadał śniadanie wraz z pracownikami Towarzystwa telegraficznego Western Union, którego był dyrektorem.

Nie palił, nie pił, jedyną jego namiętnością była hodowla pięknych koni, lecz i na tem zarabiał, gdyż sprzedawał je następnie po wyższych cenach.

Słowem był to wymierający już typ milionera

Groźne zajście w Egipcie.

Przed kilku tygodniami kilku oficerów angielskich zabawiało się strzelaniem do gołębi w locie na łąkach prywatnych koło Denchawai (prowincji Menonieh).

Przypadek zdarzył, że wśród tej — zresztą wstrętnej — zabawy sportowej zraniono jakąś kobietę z miejscowej ludności i wzniecono pożar w zabudowaniach pewnego Egipcjanina.

Wojownicy plemienia, które się tem uczuło dotknięte do żywego, nadbiegli zbrojni, dysząc zemstą.

Anglicy jednak nie darowali. Wzięto się do masowego aresztowania. Wreszcie zebrał się trybunał angielski, który po krótkich rozprawach wydał wyroki surowe — bez litości.

Zaraz na jutro przystąpiono do spełnienia wyroków.

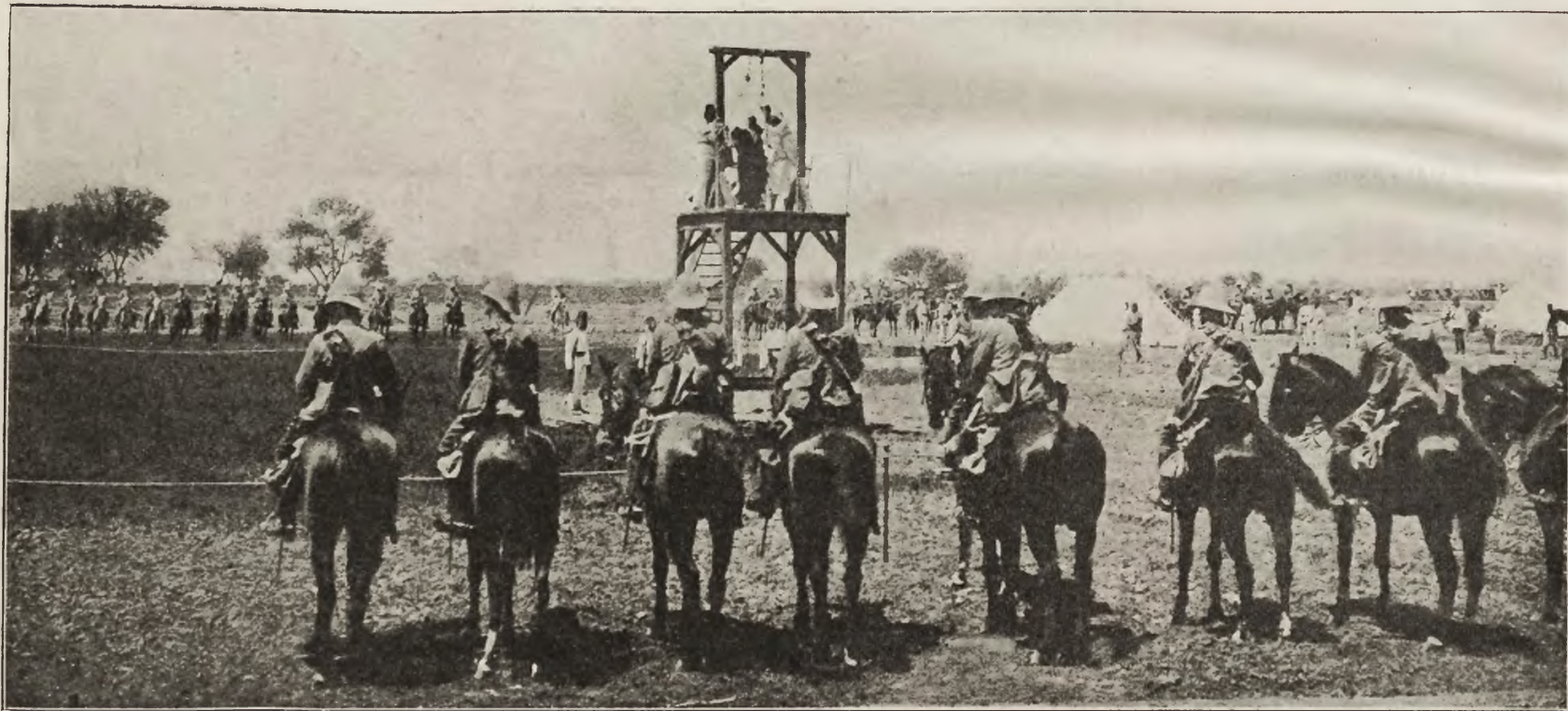
Do Denchawai przeprowadzono 4 ludzi na śmierć skazanych, oraz ośmiu, uznanych mniej winnymi, których miano publicznie oświadczyć różgami.

Na miejscu stracenia haniebną eskortę

stanowili dragoni angielscy i żołnierze egipscy. Czterech skazanych z ludności miejscowej powieszono wśród jęków ośmiu ich ziomek, smaganych do krwi różgami.

Wokoło tłum był groźnie przeciwko takiemu okrutnemu sposobowi wymierzania sprawiedliwości angielskiej.

Po całej okolicy poszły szmery oburzenia, które nic dobrego nie wróżą Anglikom.



Groźne zajście w Egipcie: Egzekucja w Denchawai: wobec władz angielskich, powieszenie jednego z czterech na śmierć skazanych z ludności miejscowej, która odpowiedziała w sposób mściwy na samowolę oficerów angielskich.

Wraz z nim znika jedna z najwybitniejszych postaci amerykańskiego świata bankowego, jakkolwiek od lat kilku wycofał się już zupełnie ze wszystkich interesów. „Uncle Russel“ jak go powszechnie w Nowym Jorku nazywano, był jedną z owych śmiałych, ale i pozbawionych skrupułów natur, których nie powstrzymują żadne sentymentalne względy, gdy chodzi o zdobycie zysku materialnego.

Urodzony dnia 4 sierpnia 1816 roku w Stanie Nowojorskim, miał Russel Sage lat blisko 90.

Karyerę kupiecką rozpoczął jako handlarz towarami kolonialnymi, następnie pośredniczył w różnych interesach, zaopatrywał okręty handlowe w towary, a gdy miał już pierwszy milion w kieszeni, rzucił się z całą energią na spekulację akcjami kolejowymi i telegraficznymi.

Bardzo niskiego pochodzenia, nie odczuwał wcale potrzeb sztuki, ani nauki, jakkolwiek zebrał majątek wynoszący 150 milionów dolarów, żył bardzo skromnie, oszczędny był do skąpstwa.

amerykańskiego XIX stulecia, który nie dbał o reprezentację zewnętrzną, o zbytek, o arystokratyczne małżeństwa córek.

Małżonka jego, chcąc uniemożliwić złodziejom ukradzenie zwłok, dla zyskania bogatego okupu, jak się to stało ze zwłokami milionera Stewarta, kazała sporządzić grobowiec stalowy, z automatycznymi aparatami alarmowymi.

Grobowiec waży 6 ton, kosztuje 35 000 dolarów.



Tajemniczy zamach na pociąg: Wykolejenie się pociągu pociesznego Paryż-Kolonia koło stacji Ergulines w Belgii.